

*Dzisiaj nasza kolejna Podróż z literaturą. Przenieśmy się do Odrzykonia miejscowości położonej niedaleko Krosna. Znajduje się tutaj zamek, którego właścicielem był Aleksander Fredro. Mało kto wie, że „Zemsta” powstała właśnie w oparciu o spór jaki toczyli dawni właściciele zamku.*



*„Zemsta” to komedia, która jest oparta na faktach. Fredro, który dzięki małżeństwu z Zofią Jabłonowską, został właścicielem zamku odrzykońskiego, przeglądając któregoś razu archiwalia swego majątku, natrafił na akta procesowe właścicieli zamku z XVII w.: wojewody Piotra Firleja, który zajmował zamek dolny i kasztelana Jana Skotnickiego, do którego należał zamek górny. Panowie nie palali do siebie zbyt wielką sympatią, co skutkowało ciągłym konfliktem i licznymi, nazwijmy to eufemistycznie, psotami, których dopuszczali się względem siebie sąsiedzi. Kiedy Firlej dogryzał Skotnickiemu, ten kierował rynnę wprost na dolny zamek, zalewając sąsiada. Firlej mścił się robotnikami, którzy naprawiali Skotnickiemu mur i niszczył zalewające go rynnę i... tak dalej, i tak dalej. Zabawa trwała dopóty, dopóki nie znalazła swojego finału w trybunale. Skotnicki wygrał proces, ale to nie położyło wcale kresu zatargowi. W końcu to, co nie udało się trybunałowi, udało się... dzieciom skłóconych sąsiadów. Ślub syna wojewody Mikołaja Firleja z córką kasztelana Zofią Skotnicką zamienił raz na zawsze dawnych wrogów w przyjaciół. „Zemsta” bawi coraz to młodsze pokolenia, a dawny mur niezgody wciąż stoi tam, gdzie stał (choć, aby dziś mogli go podziwiać turyści, trzeba było się niezłe napocić, bo mur był... zakopany i prawie nie widać go było spod ziemi), stanowiąc granicę między dwiema miejscowościami – Odrzykoniem i Korczyną.*

*Zanim jednak Kamieniec stał się i własnością, i inspiracją dla hrabiego Fredry, był warownią obronna, której początki sięgają XIV w., a przynajmniej wtedy właśnie pojawiły się pierwsze wzmianki na temat twierdzy. Z racji tego, że położona była na wysokim skalnym wzgórzu, nazwano ją Kamieńcem. Zamek był z pewnością własnością króla Kazimierza Wielkiego, bo takie zapisy znalazły się w XIV-wiecznych dokumentach. Z czasem został przekazany przez Władysława Jagiełłę podkanclerzemu Klemensowi z Moskorzewa, co okazało się bardzo dobrym posunięciem, bo ten zadbał jak należy o podarek, rozbudowując go i czyniąc jeszcze bardziej atrakcyjnym. Miał więc co zostawić wnukom, którzy właśnie od nazwy twierdzy przyjęli nazwisko Kamienieckich. Potomkowie podkanclerza podzielili z czasem majątek i tak dochodzimy do słynnego sporu, kiedy to zamek zamieszkiwał równocześnie wojewoda Firlej i kasztelan Skotnicki.*

Zamek przechodzi z rąk do rąk, a jego kolejnymi właścicielami byli: Stadniccy, Scypionowie del Campo, Kalinowscy, Jabłonowscy, Fredrowie, Starowieyscy i Szeptyccy. Niestety, rola Kamieńca jako warowni obronnej skończyła się dość wcześnie, bo w pierwszej połowie XVII w, kiedy to wskutek „potopu szwedzkiego” zamek poważnie ucierpiał i mimo podejmowanych przez kolejnych właścicieli prób pod koniec XVIII w. popadł w ruinę, choć bez dwóch zdań bardzo malowniczą. Na tyle malowniczą, że stał się bohaterem albo miejscem akcji dzieł twórców romantycznych. To, w jaki sposób został odmalowany na kartach wielkiej literatury, sprawiło, że zamek cieszył się wciąż niesłabnącym zainteresowaniem. Nie poprawiło to jednak sytuacji samej twierdzy. Jedyne, co udało się zyskać, to zakaz rozbiórki ruin zamkowych, zabezpieczenie stoków przed osuwaniem. Na przełomie XVIII i XIX w. potężna wichura uszkodziła dach zamku, co sprawiło, że ówczesny właściciel hrabia Jabłonowski postanowił opuścić twierdzę, a że przy okazji „zabrał” ze sobą część zamku z przeznaczeniem na rozbudowę dworu w miejscowości Krościenko, a twierdza Kamieniec nie miał szans na przetrwanie. Początkowo hrabia zostawił na zamku stróża, który miał pilnować majątku (zwłaszcza piwnic pełnych wybornego wina), z czasem jednak dzieło Jabłonowskiego zaczęli kończyć okoliczni chłopci, którzy tak ogolocili Kamieniec z kamienia, że z murów została jedynie... jedna trzecia. I taki koniec spotkał okazałą twierdzę, która gościła niegdyś koronowane głowy.

Z czasem jednak ruiny zamku zostały przystosowane do celów turystycznych, co wiązało się z realizacją drogi Czarnorzeki – Odrzykoń i dojściem do ruin, dzięki czemu dziś można je zwiedzać bez przeszkód.

Twierdza Kamieniec może się pochwalić nie tylko atrakcyjnym położeniem (gotycki zamek jest niejako „wkomponowany” w skały i leży na dawnym szlaku handlowym łączącym Polskę z Węgrami), ciekawą historią i uwiecznieniem na kartach wielkiej polskiej literatury, ale także interesującą opowieścią o zjawie nawiedzającej ruiny zamku. Na murach i dziedzińcu można ponoć czasami zauważyć (ale tylko o zachodzie słońca) ducha Małej Pani, czyli karlicy Kasi, która była dwórką jednej z właścicielek Kamieńca – żony wojewody Barbary Kamienieckiej. Lubiana przez panią Kasia była bardzo często zabierana dwór królewski do Krakowa. Tak przypadła do gustu królowej Bonie, że pozostała na krakowskim dworze, a nawet poślubiła karła Kornelka. Z czasem para została oddana jako dar cesarzowi Karolowi V i wyjechała do Hiszpanii, gdzie ponoć Kasia zmarła z tęsknoty za ojczyzną i Odrzykoniem. Dlatego też po śmierci odziana w zieloną suknię regularnie odwiedza swój ukochany zamek, płosząc – jak mówią – konie pasące się u stóp warowni. Ponoć pierwszą osobą, która zobaczyła zjawę, miała być sama Barbara Kamieniecka, która nie wiedziała o śmierci dawnej dwórki. Być może, przy odrobinie szczęścia, spotkacie Małą Panią podczas romantycznego wieczornego spaceru po ruinach zamku. Ponoć jej obecność zwiastuje głośny śmiech, więc jeśli usłyszycie czyjś radosny chichot, możecie być niemal pewni, że to zjawia karlicy Kasi.

Istnieje także legenda, która tłumaczy, skąd wzięła się nazwa Odrzykoń. Mówi się, że zamek był początkowo drewnianą warownią, wzniesioną przez okrutnego rycerza-rozbójnika, któremu towarzyszył dziki koń, traktujący ludzi na rozkaz pana. Okoliczni mieszkańcy, mając dość ekscesów

*okrutnika, postanowili spalić jego siedzibę. Rycerz poniósł śmierć, a koń miał zostać obdarty żywcem ze skóry. Stąd nazwa – Odrzykoń.*



*Z zamkiem byli związani również inni znani polscy poeci, malarze m.in. Seweryn Goszczyński czy Jan Matejko. Ten pierwszy przedstawił ruiny zamku w swoim utworze „Król zamczyska”, a Matejko uwiecznił zamek w cyklu rysunków. Myślę, że zainteresowała Was historia zamku oraz samej komedii „Zemsty”.*